

Wczoraj usiadłem i zastanowiłem się nad papryką i pomidorem.

Wczoraj usiadłem i pomyślałem o wczorajszym dniu i nie znalazłem w nim nic ciekawego.

Zmyśliłem zatem krainę w której mogłem zaistnieć.

Kraina jednak nie okazała się tym o czym pomyślałem.

Zagroziła mi zniknięciem jeżeli jej nie zainteresuje. Zadanie to udało mi się wykonać bezbłędnie.

Wszystko co mogło mi przyjść do głowy okazało się dokładnie tym o czym pomyślałem dnia poprzedniego.

Kraina pomogła mi podnieść się po traumatycznych przeżyciach.

Jako twórca mogłem wyrazić swoją tęsknotę za wiecznym natchnieniem.

Natchnienie to pozostawało jedynym ograniczeniem do pokonania, jednocześnie niwecząc moje oczekiwania wobec siebie.

Zielona trawa została moim ukojeniem i natchnieniem którego tak bardzo potrzebowałem.

Poeci zainspirowali mnie do dalszej twórczości.

Twórczość ta wyrażała więcej niż byłem w stanie wyrazić w chwili o której pomyślałem znajdując się na białej łódce.

Wróciłem wtęmiłami do kuchni i postanowiłem ugotować wszystkie moje myśli w kilku garnkach. Przemyślenia natomiast zostały usmażone na oleju słonecznikowym kupionym dnia poprzedniego w sklepie zwanym "narkozą".

W sklepie spotkałem sympatyczną panią o imieniu Jola.

Biała łódka wpłynęła na wolno poruszające się fale.

Zatopiłem swe ciało wskakując i uwalniając energię która miała swe źródło w wypitej pół godziny wcześniej puszcze coca-coli.

Załoga pozostała bierna wobec mojej postawy.

Prawie zostałem pożarty przez rekinokrodyla, ale to nic...

Płynąłem dalej i postanowiłem zwiedzić tajemne dno jeziora "Kompleksowe przeziębienie w umorusanym stroju z dziurą przeżartą od lwa z dżungli zdobytej 2000 lat wcześniej"

To wszystko wydało się niczym jednak w porównaniu do dnia wczorajszego, który wydarzył się całkiem niespodziewanie i zastąpił mi moją miłość życia utkaną wzorem spod niebiańskiego dna o czerwonej poświacie...

Miłość została odwzajemniona pomimo dzielących nas naturalnych różnic. Wracając do krainy która wprowadziła mnie w stan osłupienia...

Zewsząd napływały do mnie myśli o muzyce The Cure. Myśli były cudownym przeżyciem w introspekcji opowiadającej o wodnistej muzyce bez dna...

Muzyka ta zderza się po raz kolejny z moimi idealistycznymi wyobrażeniami świata...

Nie mogę dalej ukrywać, iż świat wydaje się w moim przekonaniu okrutnym miejscem. Ludzie są pozbawieni wszelkiej wrażliwości i wyczulenia na szczegóły które dla mnie pozostają chlebem powszednim. Przeżycia te nie pozwalają mi pozostawać dłużej pod wpływem maski którą stworzyłem wiele lat temu. Maska ta głęboko powiązana z muzyką która uraczyła mnie w sposób całkowity i niewchłaniany dla jednostki którą byłem 3 dni temu. Ten okres zdecydowanie wpłynął na moją osobowość w sposób końcowy i ostateczny. A teraz pora na trochę szaleństwa...

Jestem sobą.

Nie jestem sobą.

Moje myśli krążą i gonią siebie po wszelkich zakamarkach mojej głowy. Stan który wywołują zakrawa na stan umysłu który w moich myślach jest wszystkim czegokolwiek pragnąłem, a czego nie chciałem. Zielony las pochłoniął moją duszę i zabił resztę niewinności pod zamarznętym księżycem zaczepionym pod strunami gitary bez pogrzebowej mgły bezwzględnej dla mojego otoczenia...

Otoczenie jest, było i będzie najgorszym stanem szaleństwa absolutnego, ślepego i podążającego za chwilową prawdą i prostym wyjaśnieniem spraw na które jednoznacznej odpowiedzi brak, albowiem sprawy te swoją zawilością wpływają destrukcyjnie oraz przygnębiająco na mnie samego. Otoczenie w ten sposób realizuje swoje wysnute sennie marzenia o zagładzie i podboju rebelianckich, niezależnych duszy których myśl odważnej zmiany rzeczy zastałych i nieuchronnie zmierzających donikąd jest w stanie dosięgnąć głowy ludzi których pomysłunek prezentuje się w sposób żalosny. Gdy w końcu odkryłem prawdę i zdałem sobie sprawę z zaistniałej sytuacji bólu mojego nie było końca...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

robertos191010, dodano 01.08.2017 22:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.